

UZASADNIENIE

E. K. i K. J. utrzymywali ze sobą ścisłe kontakty. Razem spożywali alkohol. Pod jego wpływem oskarżona wywoływała awantury, ubliżała pokrzywdzonemu, znieważała go, groziła pozbawieniem życia. Raz uderzyła go po plecach.

K. J. obawiał się E. K.. Zdarzało się, że nie chciał wpuszczać jej do swego domu. Wówczas oskarżona chcąc się tam dostać, uszkadzała nożem drzwi. Mimo to pokrzywdzony nie zrywał z nią kontaktów. (zezn. Ł. Z. k 34-35,338-339, D. K. k 24-25,336-337,638, G. W. k 468-469,66-67, K. N. k 78-79,471-472, T. D. k 263-264, J. C. k 528,255-256, W. K. k 482-483,234-236, B. A. k 483-484, A. S. k 246-247,488, R. B. k 251, J. M. k 248,486-487, M. Ś. k 621,22-23, S. J. k 466-467,217-218, mandaty k 463)

Również K. J. podczas awantur, używał słów wulgarnych pod adresem oskarżonej. (zezn. K. N. k 78-79,471-472, L. C. k 528,255-256, B. A. k 483-484, E. K. k 208-209, G. W. k 66-67,468-469 i A. S. k 246-247,488)

10 stycznia 2013 r. pokrzywdzony został pobity przez nieznaną sprawców (wyj. osk. k 39-40,465, zezn. S. J. k 466-467,217-218, dokumentacja lekarska k 463)

17 maja 2014 r. około 10,00 do mieszkania K. J. przyszedł Ł. Z.. Przebywał tam 20-30 minut. Razem z pokrzywdzonym wypił piwo. (zezn. Ł. Z. k 34-35,338-339)

Później pokrzywdzony udał się do mieszkania oskarżonej. Razem z nią wypił 5 piw i pół litra wódki. (wyj. osk. k 39-40)

W międzyczasie o 14.36. K. J. poszedł do sklepu (...). (zezn. L. G. 352 i M. J. k 350)

Około 15.00, E. K. i K. J. wyszli z mieszkania. Na klatce schodowej bluźnili na siebie, a gdy pokrzywdzony przewrócił się oskarżona powiedziała do znajdującego się wówczas na korytarzu sąsiada G. W.: „Ja dziada zabiję.” (wyj. osk. k 39-40, zezn. G. W. k 468-469,66-67)

Pokrzywdzony wrócił do swego domu. Między 16-17.00 oskarżona udała się do K. J.. Zaczęła się awanturować na klatce schodowej. Krzyczała do pokrzywdzonego, aby otworzył drzwi, bo go zabije. (zezn. W. K. k 482-483,234-235, A. S. k 246-247,488, M. Ś. k 621,22-23)

E. K. po wejściu do mieszkania K. J. zadała mu ciosy nożem, powodując 4 rany klute i kluto cięte prawego uda, wskutek których doszło do uszkodzenia mięśni uda: przywodzicieli, przywodziciela wielkiego, czworogłowego i krawieckiego, przecięcia: tętnicy żyły udowej, żyły odpiszczelowej, nerwu udowego, czego następstwem było wykrwawienie i zgon. Raną śmiertelną była rana, która spowodowała przecięcie tętnicy i żyły udowej. Kolejna rana, spowodowała przecięcie żyły odpiszczelowej. Również ona sama mogła doprowadzić do zgonu. Rany zadano ze średnią siłą. W przypadku niezwłocznego udzielenia pomocy, założenia opatrunku uciskowego, istniała szansa na uratowanie pokrzywdzonego. Samo przyłożenie ręcznika byłoby niewystarczające. Same rany, bez względu na to, iż doprowadziły między 19,30 a 20,00 do zgonu pokrzywdzonego, spowodowały ciężki uszczerbek na jego zdrowiu, w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. (protokoły: oględzin k 16-19, zatrzymania k 3, opinia biegłych medyków k 491-492, protokół sekcji zwłok k 172-180, ekspertyzy kryminalistyczne z k 306-314, k 268-285, zezn. D. K. k 24-25,336-337,638, Ł. Z. k 34-35,338-339, J. K. k 26-27)

Krew pokrzywdzonego znalazła się między innymi na nożu oraz na bucie należącym do oskarżonej. Cechy profili DNA pokrzywdzonego znalazły się pod paznokciami E. K.. Na jej bluzie i spodniach znalazła się jej własna krew. (ekspertyza k 268-285)

Około 20,00 oskarżona wyszła z mieszkania pokrzywdzonego i na klatce schodowej spotkała D. K. do którego powiedziała: „Jest trup w mieszkaniu.” Mężczyzna udał się z nią do mieszkania pokrzywdzonego. Tam oskarżona powiedziała „Tak go kochałam, co on sobie zrobił.” D. K. chciał wezwać lekarza, ale powiedziano mu, że musi podać

dane zmarłego. Wówczas oskarżona wyjęła z komody prawo jazdy, skąd świadek wziął dane osobowe pokrzywdzonego. Oskarżona nie dotykała denata. E. K. wyszła z D. K. z mieszkania mówiąc, że nie będzie siedzieć z trupem. Po opuszczeniu lokalu mężczyzna powiedział: „Coś ty zrobiła, coś ty zrobiła”. (zezn. D. K. k 24-25,336-337,638, A. S. k 246-247,488, wyj. osk. k 39-40)

Następnie oskarżona udała się do sklepu, gdzie spotkała Ł. Z.. Powiedziała mu: „K. nie żyje.” Ł. Z. sam udał się do mieszkania denata. Pokrzywdzony leżał na plecach częściowo na łóżku w poprzek mebla. Ciało miał zimne. Zadzwoił pod nr 112. (zezn Ł. Z. k 34-35,338-339, J. K. 26-27)

Oskarżona siedziała przed blokiem, czekając na przyjazd policji. Wówczas powiedziała do jednego z klientów sklepu (...), że wbiła nóż w udo pokrzywdzonego. Mężczyzna ten poinformował o tym L. G. (zezn. L. G. k 233,485)

Po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy policji E. K. ścierała z rąk ślady krwi, starała się je także zlizać. (zezn J. K. 26-27, M. M. k130,470, Ł. Z. k 34-35,338-339, D. K. k 24-25,336-337,638,)

O 23,11 oskarżona miała 1,27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. (P. użycia alkotestu k 4)

E. K. nie cierpi na chorobę psychiczną, ani upośledzenie umysłowe. Jej intelekt jest poniżej przeciętnej ale mieści się w granicach normy. Obniżenie potencjału intelektualnego to efekt zaniedbań środowiskowych i edukacyjnych. Potencjalne możliwości intelektualne oskarżonej są wyższe niż wskazuje wynik psychometryczny. E. K. cierpi na zaburzenia osobowości na tle organicznym, które jednak nie uniemożliwiają jej dokonania oglądu własnych działań i rozumienia wadliwego postępowania. W chwili czynu była poczytalna. (opinie: sądowo-psychiatryczna k 152-155, 490-491, psychologiczna k 219-221, 490)

Oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że 15 maja 2014 r., od godziny 9.00, przebywała w domu swego konkubenta K. J.. Około 10.00 udali się do jej mieszkania. Tam razem wypili 5 piw i pół litra wódki. Około 12,30-13,00 pokrzywdzony wrócił do swojego domu. Około 14,30 udała się do mieszkania K. J.. Dzwonek nie działał, drzwi były otwarte. Pokrzywdzony leżał w poprzek wersalki. Nie podchodziła do niego, bała się, gdyż widziała krew na podłodze. Gdy zauważyła, jak jeden z sąsiadów wychodzi z mieszkania, poprosiła, aby poszedł do lokalu denata. Następnie mężczyzna ten wezwał pogotowie. Do czasu przyjazdu policji była na korytarzu, przed blokiem, chodziła po ulicy. Nikomu nie mówiła, że pokrzywdzony nie żyje, z nikim nie o tym nie rozmawiała.

Dodała, że pokrzywdzony otrzymywał dużą rentę, pomagał jej. Nie miał wrogów.

Przyznała, że dwa tygodnie wcześniej uszkodziła nożem jego drzwi, ponieważ nie chciał jej wpuścić do mieszkania. (k 39-41)

Na rozprawie odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśniła, że pokrzywdzony był świadkiem w jej sprawie i od tej pory przychodził do domu pobity. Dodała, że informował ją, że został pobity pod sklepem, bowiem nie chciał komuś kupić piwa. Zaznaczyła jednak, że „zazwyczaj” wrogów nie miał. (k 465)

Ustalając stan faktyczny, sąd oparł się na zeznaniach świadków i opiniach biegłych oraz w niewielkim zakresie na wyjaśnieniach oskarżonej.

Sąd uznał, iż oskarżona i pokrzywdzony utrzymywali ze sobą ścisłe kontakty. Razem spożywali alkohol. Pod jego wpływem E. K. wywoływała awantury ubliżała pokrzywdzonemu, znieważała go, groziła pozbawieniem życia. Oparł się w tej mierze na wzajemnie potwierdzających się zeznaniach sąsiadów stron: Ł. Z., D. K., G. W., K. N., T. D., J. C., W. K., B. A., A. S., R. B.. Fakt nadużywania alkoholu potwierdza również S. J. oraz przedłożone przez niego na k 463 mandaty za spożywanie przez w/w alkoholu w miejscach publicznych.

Sąd ustalił, iż podczas awantur E. K. groziła K. J., pozbawieniem życia, ten zaś się jej bał. Oparł się w tej mierze na zeznaniach A. S. potwierdzonych przez B. A. i G. W., którzy wprost wskazali, że słyszeli tego rodzaju groźby oraz pośrednio przez: W. K., która zeznała, że słyszała krzyki pokrzywdzonego: „Ratujcie bo mnie zabije.”; B. N., która

wskazała, że sąsiad mówił: „Ona mnie kiedyś zabije.”; T. D., zeznająca, że pokrzywdzony mówił jej, że nie wpuszcza oskarżonej do domu, bo się jej boi oraz J. M. która wskazała nawet, że oskarżona „okładała” pokrzywdzonego po plecach.

Sąd uznał, iż E. K. kilkakrotnie uszkadzała nożem drzwi do mieszkania pokrzywdzonego, gdy ten nie chciał jej wpuścić do środka. Wskazują na to zeznania K. N., potwierdzone przez D. K., M. Ś., W. K.. Co więcej sama oskarżona przyznała, że dwa tygodnie przed zdarzeniem, uszkodziła nożem drzwi w mieszkaniu pokrzywdzonego, ponieważ nie chciał jej wpuścić do środka.

Sąd przyjął, iż choć to oskarżona była bardziej agresywna, to również pokrzywdzony podczas awantur, używał słów wulgarnych pod jej adresem. Wskazują na to zgodnie zeznania: K. N., L. C., B. A., E. K., G. W. i A. S..

Jako wiarygodne, sąd ocenił stwierdzenia oskarżonej, że przed zdarzeniem pokrzywdzony został pobity. Potwierdzają je zeznania S. J. i załączona przez niego dokumentacja lekarska, która wskazuje również datę tego zajścia.

Nieprawdziwe są jednak wyjaśnienia oskarżonej wskazującej na godziny: spotkań z pokrzywdzonym w dniu 17 maja 2014 r. E. K. wyjaśniła, że tego dnia, od godziny 9.00, przebywała w domu swego konkubenta K. J., około 10.00 udali się do jej mieszkania. W tej części pozostają one w sprzeczności z zeznaniami Ł. Z., który wskazał, że krytycznego dnia około 10,00 był w mieszkaniu pokrzywdzonego przez 20-30 minut, z którym wypił piwo i rozmawiał.

Wiarygodne są jednak stwierdzenia E. K. iż 17 maja u niej w mieszkaniu razem z K. J. wypili 5 piw i pół litra wódki, a także to, iż pokrzywdzony przewrócił się pod drzwiami jej lokalu, co widział jeden z sąsiadów. W tym zakresie potwierdzają je zeznania G. W., który dodał, że oboje byli pijani, bluźnili, a oskarżona powiedziała przy tym do niego: „Ja dziada zabiję.”

Niewiarygodne są jednak stwierdzenia E. K., że około 12,30-13,00 po tym jak K. J. wywrócił się pod jej drzwiami, pokrzywdzony wrócił do swojego domu. Pozostają one w sprzeczności z zeznaniami G. W., który określił, że miało to miejsce około 15,00.

W. K. zeznała, że około 16-17.00 oskarżona awanturowała się na klatce schodowej. Krzyczała do pokrzywdzonego, aby otworzył drzwi, bo go zabije. Jej zeznania potwierdza A. S., zeznając, że krytycznego dnia słyszał awanturę i bluźniącą oskarżoną. Jako niewiarygodną sąd uznał jedynie godzinę zdarzenia wskazaną przez świadka, który określił ją na „po 13.00”. W tej części jego depozycje są sprzeczne z tym, co zeznali W. K. i G. W..

Fakt, iż w dniu zdarzenia oskarżona ubliżała pokrzywdzonemu potwierdzają także zeznania M. Ś..

D. K. wskazał, że gdy wracał ze sklepu, zaczepiła go oskarżona i powiedziała: „Jest trup w mieszkaniu.” Poszedł z nią do lokalu. Tam oskarżona powiedziała „Tak go kochałam, co on sobie zrobił.” Dodał, że chciał wezwać lekarza, ale powiedziano mu, że musi podać dane zmarłego. Wówczas oskarżona wyjęła z komody jego prawo jazdy, skąd wzięły dane osobowe pokrzywdzonego. Przy nim oskarżona nie dotykała denata. Dodał, że E. K. wyszła z nim z mieszkania mówiąc, że nie będzie siedzieć z trupem. Te okoliczności potwierdzają A. S. oraz oskarżona. Świadek zeznał, że około 19,00 usłyszał głos sąsiada chyba tego, który wzywał policję, mówiącego do idącej za nim oskarżonej lub do samego siebie „coś ty zrobiła, coś ty zrobiła”. Z uwagi na stwierdzenia Ł. Z., iż do mieszkania wszedł sam i ani wówczas ani później w pobliżu nie widział E. K. powyższym sąsiadem mógł być tylko D. K.. E. K. zaś wyjaśniła, że pokrzywdzony leżał w poprzek wersalki. Gdy zauważyła, jak sąsiad wychodzi z mieszkania, poprosiła, aby poszedł do mieszkania denata. Następnie mężczyzna ten wezwał pogotowie.

Ł. Z. zeznał, że między 19,30 a 20,00 gdy stał pod sklepem, podeszła do niego oskarżona i oświadczyła „K. nie żyje.” Sam udał się do jego mieszkania. Pokrzywdzony leżał na plecach częściowo na łóżku w poprzek mebla. Nie wyczuł tętna denata. Ciało miało zimne. Zadzwoił pod nr 112. Wówczas w pobliżu nie widział oskarżonej. Te okoliczności potwierdzili J. K. i M. M.. Mając powyższe na uwadze, oraz niżej omówione zeznania L. G., jako niewiarygodne uznano stwierdzenia oskarżonej, iż poza D. K. nikomu nie mówiła o śmierci pokrzywdzonego.

Zeznania Ł. Z. i D. K., potwierdzają częściowo protokoły oględzin, z których wynika, iż pokrzywdzony został znaleziony martwy, w swoim mieszkaniu wśród śladów krwi oraz opinia biegłych medyków, która wskazuje, iż pokrzywdzony doznał 4 ran kłutych i kluto ciętych prawego uda, wskutek których doszło do uszkodzenia mięśni uda: przywodzicieli, przywodziciela wielkiego, czworogłowego i krawieckiego, przecięcia: tętnicy żyły udowej, żyły odpiszczelowej, nerwu udowego, czego następstwem było wykrwawienie i zgon. Raną śmiertelną była rana opisana przez nich jako rana nr 2 z kanałem przechodzącym w ranę nr 5. Spowodowała przecięcie tętnicy i żyły udowej, a w konsekwencji zgon denata. Rana nr 1 spowodowała przecięcie żyły odpiszczelowej. Również ona sama mogła doprowadzić do zgonu. Rany zadano ze średnią siłą. W przypadku niezwłocznego udzielenia pomocy, założenia opatrunku uciskowego, istniała szansa na uratowanie pokrzywdzonego. Samo przyłożenie ręcznika byłoby niewystarczające. Gdyby nie doszło do jego śmierci to doznane rany należałoby uznać za ciężki uszczerbek na zdrowiu gdyż rany te spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu.

Pośrednio depozycje Ł. Z. potwierdza również J. M., która zeznała, że o 20,30 mężczyzna, który przychodził do pokrzywdzonego mówił innemu „pierwsze piętro”. Z uwagi na czas owego zajścia uznać należy, że to Ł. Z. wskazywał, być może osobie uczestniczącej w oględzinach, które rozpoczęły się właśnie w tym czasie, miejsce gdzie doszło do zdarzenia.

Sąd ustalił, że do zgonu pokrzywdzonego doszło 17 maja 2014 r., między godziną 19,30 a 20,00. Oparł się w tej mierze na protokołach oględzin denata z k 16-19, zatrzymania oskarżonej z k 3, zeznaniach D. K., Ł. Z., J. K..

Z protokołu oględzin ciała pokrzywdzonego wynika, iż czynność tę rozpoczęto o godzinie 22.30, zgon zaś nastąpił do 3 godzin wcześniej, a więc najwcześniej o 19,30. Z zeznań D. K. wynika, iż oskarżona poinformowała go śmierci denata około 19,45, gdy wracał ze sklepu. Na podobną godzinę wskazują zeznania Ł. Z., który stwierdził, że między 19,30 a 20,00 podeszła do niego E. K. i poinformowała o śmierci K. J. oraz J. K. wskazującego, że Ł. Z. poinformował go, że o 20,00 spotkał E. K., która oświadczyła mu, że pokrzywdzony nie żyje.

Mając powyższe na uwadze, jako niewiarygodne uznano wyjaśnienia oskarżonej, iż około 14,30 udała się do mieszkania K. J.. Pokrzywdzony już wówczas leżał w poprzek wersalki. Wtedy również dała się do sąsiada i poprosiła, aby poszedł do mieszkania denata. Z w/w wyjaśnień i zeznań D. K. wynika, iż to on był owym sąsiadem. Sam D. K. wskazał, że do spotkania z oskarżoną doszło około 19,45 i wówczas to poinformowała go ona o śmierci K. J.. Nadto z zeznań L. G. i M. J. z k 352 i 350 wynika, iż pokrzywdzony był w ich sklepie o godzinie 14,36.

Powyższe dowody wskazują wprost na to, iż oskarżona krytycznego dnia była zła na pokrzywdzonego. Około 16-17,00 dobijała się do jego mieszkania, używała przy tym wulgarnych słów oraz gróźb. Pokrzywdzony zmarł zaś między 19,30 a 20,00 z powodu zadanych mu ran kłutych.

Ekspertyza kryminalistyczna z k 306-314 wskazuje, iż oskarżona jednoznacznie zaprzeczając jakoby przyczyniła się do śmierci pokrzywdzonego, pozostawała w sprzeczności z faktami dla niej oczywistymi, które zarejestrowała w sposób subiektywny w postaci śladów pamięciowych.

Jak wynika z zeznań Ł. Z. i D. K., a także wyjaśnień samej E. K. po śmierci K. J. nie podchodziła ona do jego ciała. Sama oskarżona wskazała, że bała się, gdyż widziała krew na podłodze.

J. K. i M. M. wskazali, że oskarżona miała na rękach ślady krwi, które starała się wytrzeć. Te okoliczności potwierdzają Ł. Z. i D. K.. Ten ostatni stwierdził nawet, że E. K. zlizywała krew z dłoni.

Z opinii z k 268-285 wynika, iż krew pokrzywdzonego ujawniono nie tylko na nożu ale i na bucie należącym do oskarżonej. Cechy profili DNA pokrzywdzonego znaleziono również pod paznokciami E. K.. Na jej bluzie i spodniach ujawniono obecność krwi E. K..

Powyższe dowody prowadzą do wniosku, że oskarżona musiała mieć kontakt z krwią pokrzywdzonego wcześniej. Jej zachowanie po zatrzymaniu przez policję wskazuje na to, że starała się zetrzeć ślady krwi z rąk, posunęła się nawet do

ich zlizywania, co można tłumaczyć jedynie chęcią zatarcia śladów przestępstwa. Wskazać w tym miejscu należy, że także jej słowa kierowane do D. K.: „Tak go kochałam, co on sobie zrobił”, miały na celu jedynie odwrócenie od siebie podejrzeń o spowodowanie śmierci denata.

W świetle zeznań L. G. sama oskarżona, gdy siedziała pod blokiem, przyznała się jednemu z klientów jej sklepu do tego, iż wbiła nóż w udo pokrzywdzonego i czeka na przyjazd policji.

Mając powyższe na uwadze, jako niewiarygodne uznano stwierdzenia E. K., iż gdy weszła do mieszkania pokrzywdzony był już martwy i przyjęto, iż to oskarżona, działając ze średnią siłą zadała pokrzywdzonemu nożem 4 rany klute i kluto cięte w prawego uda, wskutek czego spowodowała uszkodzenia mięśni uda: przywodzicieli, przywodziciela wielkiego, czworogłowego i krawieckiego, przecięcie: tętnicy żyły udowej, żyły odpiszczelowej, nerwu udowego, w wyniku czego spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, czego następstwem było wykrwawienie i zgon pokrzywdzonego, który nastąpił między 19,30 a 20,00.

Jako rzetelne, sąd ocenił opinie biegłych oraz dokumenty w postaci wywiadów środowiskowych, protokołów oględzin, danych o karalności. Zostały one sporządzone przez osoby uprawnione do ich wytworzenia. Biegła psycholog i psychiatry, zbadali oskarżoną, psychiatry, zapoznali się z opinią psychologiczną oraz aktami sprawy. Eksperci zbadali ślady zabezpieczone na miejscu zdarzenia, medycy przeprowadzili sekcje zwłok pokrzywdzonego. Biegły z zakresu poligrafii zadał oskarżonej pytania kontrolne, zbadał nieświadome reakcje jej organizmu. Brak jest podstaw do kwestionowania opinii.

W tym miejscu odnieść się należy, do zeznań K. N.. Wskazała ona, że po zatrzymaniu pokrzywdzonej słyszała jak sąsiedzi mówili, że chwaliła się ona, iż zabiła pokrzywdzonego. Gdy skończyła jej się gotówka, wróciła do jego mieszkania i chciała odwrócić ciało, aby zabrać pieniądze, ale nie była w stanie tego uczynić. Kiedy wraz z sąsiadem weszła do mieszkania powiedziała, że weźmie tylko pieniądze i zniknie. Sąsiad zaś zatrzymał ją i wezwał policję. Sama świadek wskazała, że owe informacje przekazała jej matka, która z kolei usłyszała je od którejś z sąsiadek. Na wstępie wskazać należy, że sama matka świadka - B. N. zeznała, że nikt jej nic takiego nie mówił. Dodała, iż „chodziły tylko plotki po osiedlu”, że oskarżona zabiła pokrzywdzonego bowiem ten wcześniej mówił: „ona mnie kiedyś zabije”. Sąsiedzi zaś, którzy byli w mieszkaniu pokrzywdzonego po jego śmierci, nic nie wspominają o zamiarze zabrania pieniędzy przez E. K. i dokonaniu jej obywatelskiego zatrzymania.

Sąd uznał, iż oskarżona w dniu 17 maja 2014 r., w Ł., zadała K. J. (2), nożem, 4 rany klute i kluto-cięte prawego uda, powodujące uszkodzenia mięśni uda: przywodzicieli, przywodziciela wielkiego, czworogłowego i krawieckiego, przecięcie: tętnicy żyły udowej, żyły odpiszczelowej, nerwu udowego, w wyniku czego spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, czego następstwem było wykrwawienie i zgon pokrzywdzonego.

Sama oskarżona nie przyznała się do ugodzenia nożem pokrzywdzonego. Brak jest bezpośrednich świadków zdarzenia. Czyniąc ustalenia w zakresie winy, należało zatem dokonać rekonstrukcji procesu motywacyjnego zachodzącego w jej psychice, opierając się przede wszystkim na analizie osobowości, a więc cech charakteru, usposobienia, poziomu umysłowego, reakcji emocjonalnych, stosunku do pokrzywdzonego, zachowania się w różnych sytuacjach życiowych wobec K. J., zestawić je ze wszystkimi okolicznościami popełnionego przez nią czynu. (podobnie wyrok SN z 13 sierpnia 1974 r. IV KR 177/74, OSNKW 1974, z. 12, poz. 222)

Oskarżona ugodziła pokrzywdzonego nożem powodując 4 rany. Niewątpliwie zatem chciała wyrządzić mu krzywdę fizyczną. Należy jednak ustalić, czy swym zamiarem obejmowała także spowodowanie u niego ciężkich obrażeń ciała, czy ten skutek był rzeczywiście przez nią wyobrażony i akceptowany. Czyniąc ustalenia w tym przedmiocie na wstępie wskazać należy, że brak jest jednak podstaw do przyjęcia, iż oskarżona działała z zamiarem bezpośrednim, to jest, że chciała spowodować chorobę realnie zagrażającą życiu. Przede wszystkim nie miała żadnego interesu w tym, aby spowodować u pokrzywdzonego ciężkie obrażenia. Okoliczności te wskazują, że E. K. nie chciała spowodować choroby, którą wywołała, a jedynie godziła się na jej wystąpienie. Proces "godzenia się" nie ma charakteru samoistnego i nie może być bezpośrednim czynnikiem sprawczym określonego zachowania i nigdy nie kieruje działaniem sprawcy.

Istota tego zamiaru polega na tym, że jest on zawsze związany z jakimś bezpośrednim zamiarem, czyli z dążeniem do osiągnięcia celu i z tego względu nie występuje samoistnie. Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca, realizując swój cel, który zamierzał osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się równocześnie na zaistnienie takiego skutku przestępczego, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpi. "Godzenie się" zatem dotyczy "ubocznego", ale w rozumieniu sprawcy realnego i prawdopodobnego skutku w stosunku do podstawowego celu działania. (podobnie wyrok s.apel. w Lublinie II AKa 105/05 2005-06-06 Prok.i Pr.-wkl. 2006/7-8/16)

E. K. nie cierpi na chorobę psychiczną, ani upośledzenie umysłowe. Jej intelekt jest poniżej przeciętnej ale mieści się w granicach normy. Obniżenie potencjału intelektualnego to efekt zaniedbań środowiskowych i edukacyjnych. Potencjalne możliwości intelektualne oskarżonej są wyższe niż wskazuje wynik psychometryczny. Jak wskazała biegła psycholog, oskarżona jest w stanie przewidzieć, iż jeśli ugodzi człowieka nożem, gdziekolwiek cios zostałby zadany, to naraża go na niebezpieczeństwo. E. K. cierpi na zaburzenia osobowości na tle organicznym, które jednak nie uniemożliwiają jej dokonania oglądu własnych działań i rozumienia wadliwego postępowania. E. K. zdecydowała się zadać 4 rany tak niebezpiecznym narzędziem jak nóż. Łączyło się to ze świadomością istnienia bardzo wysokiego prawdopodobieństwa spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Było ono w tym wypadku tak oczywiste, że nawet człowiek o bardzo prymitywnym poziomie umysłowym, znacznie niższym od poziomu oskarżonej nie mógł go nie dostrzec. Zdając uderzenia akceptowała więc bardzo wysokie ryzyko ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego i mimo to dążyła do wyrządzenia mu krzywdy, zachowując obojętność na to, czy takowy uszczerbek spowoduje.

Zgodnie z art. 9 § 3 kk sprawca ponosi surowszą odpowiedzialność, którą ustawa uzależnia od określonego następstwa czynu, jeśli następstwo to przewidywał albo mógł przewidzieć.

Podkreślić należy, że możliwość przewidywania owego skutku winna być rozpatrywana w kategoriach obiektywnych. Nie odnosi się do indywidualnych możliwości sprawcy lecz jest wyznaczana według możliwości modelowego obywatela o właściwych do wykonywania danej czynności kwalifikacjach, sumiennie wykonującego obowiązki. (podobnie A. Zoll Kodeks Karny Zakamycze 1998 s. 101, 103)

Oskarżona niewątpliwie mogła przewidzieć, iż jej zachowanie spowoduje w konsekwencji zgon pokrzywdzonego. Jak już wyżej wskazano, zadała mu aż 4 rany kłute i kłuto cięte, w udo, gdzie znajdują się tętnice, których przecięcie może spowodować wykrwawienie się człowieka, a w konsekwencji jego zgon. W tych warunkach, możliwość przecięcia tętnic była dla każdego oczywista. Z całą pewnością modelowy obywatel zaś mógł przewidzieć z jakimi konsekwencjami wiąże się przecięcie tak ważnych arterii układu krwionośnego.

Sąd uznał przy tym, iż brak jest podstaw do przyjęcia, iż E. K. chciała lub godziła się na, pozbawienie życia K. J.. Bez wątplenia była zła na pokrzywdzonego i dlatego chciała mu wyrządzić krzywdę. W tym celu zadała mu nożem 4 rany. Podkreślić jednak należy, że wszystkie godziły ze średnią siłą, nie zostały zadane w newralgiczne części ciała jak głowa szyja czy klatka piersiowa, a jedynie w udo. Zarówno więc siła ciosów, jak nade wszystko, miejsce ich zadania wskazują, że oskarżona nie działała z zamiarem uśmiercenia pokrzywdzonego.

W tym kontekście fakt, iż zarówno wcześniej, jak i w dniu zdarzenia, oskarżona groziła pokrzywdzonemu śmiercią, nie może stanowić podstawy do przyjęcia, że działała ona z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego. Na marginesie podnieść można, że wszyscy świadkowie relacjonujący owe groźby wskazują, że oskarżona czyniła to wśród wyzwisk, będąc w stanie nietrzeźwości. Groźby tego rodzaju są zaś nierzadkim elementem awantur i najczęściej mają na celu nastraszenie pokrzywdzonego nie zaś poinformowanie go o rzeczywistych zamiarach sprawcy. Ostatnie groźby z ust oskarżonej padły na co najmniej dwie i pół godziny przed zgonem pokrzywdzonego, a ich celem było zmuszenie go do otwarcia drzwi, co też nastąpiło. Nie sposób więc wnosić, że stanowiły one rzeczywistą zapowiedź zabójstwa K. J..

Stąd sąd uznał, iż swym zachowaniem oskarżona wyczerpała znamiona art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 kk

Wymierzając E. K. karę, jako okoliczności łagodzące uznano jej uprzednią niekaralność. Jako okoliczności obciążające fakt, iż w chwili czynu znajdowała się w stanie nietrzeźwości wyrażającym się zawartością 1,27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu okoliczność, iż zadała pokrzywdzonemu aż cztery rany za pomocą tak niebezpiecznego narzędzia jakim jest nóż fakt, iż uczyniła to w mieszkaniu pokrzywdzonego, do którego uprzednio dobijała się grożąc pokrzywdzonemu śmiercią w wypadku nie otworzenia drzwi.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 156 § 3 kk wymierzono jej karę 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonej okres tymczasowego aresztowania od dnia 17 maja 2014 r.

Zgodnie z art. 230 § 2 kpk, sąd zwrócił S. J. (2) dowód rzeczowy w postaci koca. Przedmiot ten został dostarczony do sądu przez świadka i stanowi jego własność.

Z uwagi na to, że koszty obrony z urzędu nie został pokryte, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. C. (2) kwotę 1845 zł., tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy udzielonej oskarżonej z urzędu. Uwzględniono przy tym ilość dodatkowych terminów rozprawy i należny podatek VAT.

Na podstawie art. 624 par 1 kpk zwolniono oskarżoną od kosztów sądowych, uznając, iż ich uiszczenie byłoby dla niej zbyt uciążliwe. Oskarżona bowiem utrzymuje się z niewielkiej renty rodzinnej.